Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Konstantyna Wyzn.
Środa: Grzegorza Papieża
Czwartek: Nicefora B. i Modesty P.
Piątek: Matyldy Królowej Wdowy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 29.
Zachód „ „ 5 „ 53.
Długość dnia godzin 11 minut 24.
Przybyło „ „ 3 „ 46.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 2 r.
Zachód „ „ 5 „ 58 w
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 5.

Sobota: Longina Męczennika.
Niedziela: Cyrjaka i Djakona M.
Poniedziałek: Gertrudy Panny.
Wtorek: Gabryjela Archanioła.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych odczyt inspektora ogrodu pomologicznego p. Edmunda Jankowskiego „O drzewach swojskich“. (Sala ratuszowa—godzina 6 wieczorem.)
Widowiska: Teatr wielki: „Tannhaüser“;—Teatr rozmaitości: „Straduję“ i „Dom otwarty“;—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Numer o dwóch łóżkach“ i „Grube ryby“. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Spółka jedwabnicza.

A więc spółka jedwabnicza warszawska istnieć nie przestanie!...

Taka uchwała zapadła na ostatniem zebraniu nadzwyczajnem akcjonarjuszów, odbytem w dniu wczorajszym o godzinie 5-ej po południu w sali resursy obywatelskiej.

Zgromadzeni w liczbie 17-u uczestnicy przedsiębiorstwa *jednogłośnie* uchwalili, iżby termin istnienia spółki, kończący się w roku przyszłym, przedłużyć, ustawę zreformować i spółkę na właściwszych oprzeć zasadach.

Oto przebieg obrad wczorajszych.

Zagaił je prezes Nagórny, zwracając się do obecnych z przypomnieniem, iż powołani są do zadecydowania losów spółki; poczem dyrektor Sikorski odczytał wnioski rady nadzorczej.

Tu na uwagę zasługuje głównie opinja dyrektora i rady, stanowczo przemawiająca za dalszem istnieniem przedsiębiorstwa.

Odnośne wnioski powołują się na bardzo poważne okoliczności, a mianowicie, iż pożądanem jest wytworzenie nowej gałęzi przemysłu krajowego, iż jedwabnictwo przyczynia się znakomicie do rozwoju bogactwa, jak o tem przekonywa doświadczenie zagranicy, iż w kraju naszym niema ani klimatycznych, ani też technicznych przeszkód do zaszczepienia hodowli jedwabników, wreszcie iż 30-letnia działalność spółki dostatecznie już oswoiła wielu z tą hodowlą, obudziła zainteresowanie i zaszczepiła świadomość spraw, dotyczących jedwabnictwa.

W dalszym ciągu motywa nie pomijają też i takich względów, jak trudności w zawiązaniu nowego stowarzyszenia w razie likwidacji dzisiejszej spółki i trudności w spłacie akcyj.

Słowem wszelkie względy tak ogólno-ekonomicznej jak i czysto finansowej danego interesu natury przemawiają na korzyść dalszej działalności.

Ale działalność ta, oparta na wskazówkach doświadczenia, musi pójść w odmiennym nieco od dotychczasowego kierunku.

Jeżeli bowiem okazało się, iż kierunek wyłącznie przemysłowy jest jeszcze przedwczesny, to kierunek propagowania jedwabnictwa w naszym kraju zdaje się najbardziej odpowiadać potrzebom i warunkom chwili.

W tym też kierunku ma się nadal rozwijać przedsiębiorstwo jedwabnicze.

Ażeby zaś cel ten został osiągnięty wczorajsze zebranie uchwaliło rewizję ustawy z r. 1853-go, dziś już przestarzałej, dokonanie niezbędnych w niej zmian i wyjednanie aprobaty rządowej dla zreformowania ustawy.

Do rewizji i reformy statutu powołano komitet, w skład którego, na wniosek b. dziekana Jerzego Aleksandrowicza, weszli: pp. Bogucki (17 gł.), Rodkiewicz (16 gł.), Mzjewski Wincenty (15 gł.), Makowiecki Aleksander (13 gł.) i Broniewski (12 gł.).

Komitet w ten sposób ukonstytuowany, powołał na swojego przewodniczącego mecenasa W. Majewskiego.

Ostateczny projekt zmian w ustawie, opracowany przez komitet łącznie z radą nadzorczą, zostanie przedłożony następnemu zebraniu ogólnemu, jakie się odbędzie w czerwcu r. b.

Ponieważ termin istnienia spółki upływa w roku 1885-ym, należy się więc spodziewać, iż dzięki energicznemu prowadzeniu sprawy wszelkie kwestje wątpliwe zostaną w r. b. rozstrzygnięte, rok zaś przyszły rozpocznie nową erę w historji spółki jedwabniczej.

Na zakończenie kilka szczegółów o obecnym jej stanie.

Ilość akcjonarjuszów wynosi około 250-iu.

Majątek zaś spółki liczy 7,555 rs. 13 kop., złożonych na 5%-ej lokacji w Towarzystwie wzajemnego kredytu.

O.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Departament rolnictwa podaje do wiadomości właścicieli ziemskich, iż zakaz dowozu inwentarza do Holandji zostanie wstrzymany na czas od dnia 15-go do 30-go sierpnia r. b., mianowicie dla bydła przeznaczonego na międzynarodową wystawę rolniczą w Amsterdamie. Obywatele ziemscy pragnący wziąć udział w tej wystawie obowiązani są złożyć władzom celnym właściwe świadectwa urzędów miejscowych, iż w ciągu ostatnich 3 ch miesięcy na przestrzeniu 10-iu kilometrów od miejscowości zkąd bydło pochodzi nie panowała żadna choroba zaraźliwa, oraz obowiązani są złożyć na granicy duplikat ogłoszenia o posłanym inwentarzu; duplikat ten podpisany przez sekretarza komitetu wykonawczego wystawy, daje prawo wprowadzenia bydła na wystawę. Ogłoszenie należy adresować: *„A l'exposition internationale agricole de 1884 à Amsterdam“* oraz podać w niem nazwisko i miejsce pobytu dostawcy. Zaświadczenia powyższe tracą moc jeśli się okaże, iż na 4-ry tygodnie przed dostawą bydła do granicy holenderskiej, w kraju, zkąd bydło to pochodzi, ukazała się zaraza.

= W departamencie telegrafów powstaje komisja celem opracowania programu specjalnych szkół telegrafów.

= Ogólne wpływy pocztowe w roku 1882-im wyniosły rs. 15,235,367. Największe dochody osiągnię

14)

ZONIA.

URYWEK OPOWIADANIA

przez

FELICJANA.

(Dalszy ciąg.)

XV.

W takiem to usposobieniu ducha, razu jednego, idąc zamyślony, kiedym się już zbliżał ku domowi, w którym obecnie Zonia przebywała, (wieczorną to już było dobą) — patrzę — kobieta jakaś szybko ulicą biegnie, a za nią tuż jakiś młodzik rozweselony, usiłujący schwytać ją za rękę. Na szczęście, zanim tego dokonać zdołał, wbiegła w drzwi wchodowe i znikła.

Wszystka krew uderzyła mi do głowy — to była ona.

Jak tygrys, jednym skokiem przypadłem do zuchwalca, i nie miał jeszcze czasu ręki cofnąć, kiedym go za nią uchwycił.

— Coś pan śmiał uczynić?

— Poprostu, chciałem tę pannę do jej mieszkania grzecznie odprowadzić; ale wygląda jakaś nieobłaskawiona.

Był widocznie podchmielony.

— Panie — rzekłem, gniotąc mu rękę, że aż kości w niej trzeszczały — chciej wiedzieć: żeś sobie postąpił jak ostatni nędznik.

W oka mgnieniu wytrzeźwiał.

— Co to ma znaczyć?

— To ma znaczyć, żem jest człowiek nadto dobrze wychowany, abym ci miał w twarz dać tu lub gdzieindziej — ale proszę, racz przyjąć chęć za uczynek.

Zamieniliśmy karty. Spotkanie miało nastąpić nie dalej, jak nazajutrz do dnia.

Pośpieszyłem na górę. Zastałem tam Zonię mocno spłakaną.

— Miałaś jakiś wypadek — rzekłem do niej.

— Wypadek? — nie. Ach — prawda. Przyczepił się do mnie jakiś włóczęga, życzący sobie zapewne zegarka lub sakiewki — choć co prawda wygląd miał porządnie ubrany. Na szczęście — było to już prawie u wejścia do domu.

— Dlaczegóż się narażasz na podobne spotkania? Cóż cię może zmuszać do wychodzenia w mojej nieobecności o tak spóźnionej porze?

— Właśnie chciałam ci powiedzieć. Po obiedzie dano mi znać, że ciotusia mocno zasłabła. Pojmujesz to — co tchu pobiegłam. Na szyję mi się rzuciła z płaczem. Już od dni kilku obłożnie jest chora, a ja o tem nie wiedziałam. Lekarz twierdzi, że skutkiem pewnie silnego jakiegoś moralnego wstrząśnienia (mówiąc to wszystko łzy połykała)— niebezpieczeństwa jeszcze nie widzi — ale za nic ręczyć nie może. Z tego powodu, chciałam nawet na noc tam zostać — ale się bałam, że będziesz niespokojny. Za to jutro, jeśli pozwolisz, od rana do niej pójdę. Prawda? Nie zabronisz mi? Któż ją będzie pielęgnował, jak nie ja, którą ona od niemowlęcia pielęgnowała? Nie puszczała mię — dlatego się zapóźniłam. Zresztą, nie było mię komu odprowadzić, więc musiałam wrócić sama.

Podczas kiedy ona wszystko to mówiła, z wydarzeniem tem zbliżałem w myśli zajście, które przed chwilą miałem, a zwłaszcza skutki jego do przewidzenia nietrudne, i w duszy mojej powstało przypuszczenie, że jest w stosunku ich wzajemnym coś opatrznościowego. Niezbyt jasno jeszcze w tem czytałem, i dopiero później miało się to w szereg coraz mocniej przekonywających wywodów rozwinąć — ale powtarzam — zarys pierwszy tego pełnego dla mnie otuchy spostrzeżenia, polegał na tej zasadzie, że to wszystko się składa jak nie można lepiej. Sąd Boży, jednem cięciem, snadź rzecz całą rozstrzygnie, bo tu już mądrość ludzka na nic się nie przyda. W tem przygotowaniu mojej duszy, Zonia wydawała mi się bezpowrotnie stracona. Widziałem ją już tylko jakby w mgłach świetlanych, i zawczasu żegnałem to zjawisko nieziemskie, które niejako z brzaskiem jutrzenki mi się przywidziało i znikło właśnie w chwili, kiedym się do powinności mej obudził. Nie byłem smutny — owszem bardzo pocieszony, i jestem pewny, że, mimo swej przenikliwości, nic ona nie odgadła. Zresztą, była zaprzątnięta czem innem, i dobrze że tak było, bo inaczej, mógłbym się zachwiać — a tak, przeciwnie, wielce będę w postanowieniu mojem utwierdzony.

Odszedłem wcześniej nieco — Zonia była znużona. Ja także do załatwienia miałem nie mało.

Pobiegłem poszukać sobie świadków, i tych niezwłocznie wyprawiłem, ażeby się porozumieli ze świadkami mego przeciwnika. Około północy wszystko już zostało ułożone. Mieliśmy się strzelać, idąc do mety na kroków piętnaście, i aż do pierwszej krwi powtarzając strzały.

Zostawszy wreszcie sam ze swemi myślami, zacząłem napowrót rozpatrywać wszystkie korzyści, przygotowane mi, jak mniemałem, przez zrządzenie Boskie położenia. Przeciwnik mój znany był z celności strzału. Śmiertelnie go obraziłem, więc z pewnością oszczędzać mię nie będzie i wszystko pójdzie jak z płatka. Ustąpię z drogi, jednocześnie z powrotem Zoni na łono tej, która jedna w jej duszy czytać umie, i o przyszłość jej ma pieczę, która z nią samą długo walcząc, słuszne wreszcie odniosła zwycięztwo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

to ze sprzedaży marek pocztowych, gdyż 5,880,000 rs. Wydatki dosięgły sumy rs. 16,901,833; z tego wypłacono urzędnikom pocztowym rs. 4,234,000, na utrzymanie koni rs. 7,786,000, na wydatki gospodarcze rs. 2,061,000, na wysyłki korespondencji rs. 2,183,000. Niedobór 1½ miljona rs. spowodowany został wypłacanemi stacjom pocztowym subwencjami na utrzymanie koni, co właściwie nie należy obowiązkowo do wydziału pocztowego.

= Ministerjum finansów roztrząsa propozycję grupy kapitalistów w przedmiocie utworzenia przedsiębiorstwa akcyjnego stacyj kolejowych w miastach. Celem nowego towarzystwa ma być urządzanie stacyj w większych punktach handlowo-przemysłowych, przyjmowanie transportów, towarów dla wysyłania ich i dostarczania do domu adresatom, oraz sprzedawanie podróżnym biletów na wszystkie koleje i parostatki. Początkowo towarzystwo zamierza urządzić stacje w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Odessie, Kijowie, Charkowie i Kazaniu.

= Agitująca się od pewnego czasu kwestja szerokości toru kolei fabryczno-łódzkiej, wywołana przez połączenie się tej linji w Koluszkach z budującą się szeroko-torową drogą iwangrodzko-dąbrowską, znowu poruszoną została. W celu załatwienia tej sprawy, konsorcjum kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, stara się energicznie o przeprowadzenie nowego szerokiego toru lub zmienienie obecnej szerokości toru kolei łódzkiej, zaś kolej warszawsko-wiedeńska dąży do utrzymania dotychczasowego toru wąskiego. Ze względu jednak, iż linja kolei łódzkiej, łączyć się będzie z projektowaną koleją na Kalisz do granicy pruskiej, obie koleje interesowane iwangrodzko-dąbrowska i wiedeńska proponują warunki korzystne, i jak się zdaje, sprawa wkrótce przez ministerjum komunikacyj ostatecznie zadecydowaną zostanie. Z innej strony dowiadujemy się, iż fabrykanci łódzcy występują z projektem urządzenia na kolei łódzkiej dwóch torów szerokiego i wąskiego, a to w celu uniknięcia straty na przeładowania w Koluszkach transportów idących bezpośrednio z zagranicy lub zagranicę wagonami drogi warszawsko-wiedeńskiej. W razie przyjęcia tego projektu przemysłowcy łódzcy deklarują się pokryć część kosztów jakie pociągnęłoby za sobą jego wykonanie.

= Na kolej iwangrodzko-dąbrowską sprowadzono trzy lokomotywy-ekspresy systemu Borsiga. Służyć one będą do pociągów kurjerskich. Maszyny te odznaczają się pięknością i siłą budowy. Ciśnienie użyte przy jeździe może być podniesione do 17-tu atmosfer. Cena każdej z nich po 20,000 rs.

= Celem zbadania przyczyny pożaru i oceny szkód zrządzonych w posesji nr 1387/1558 położonej na rogu ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej, wydelegowano z łona magistratu specjalną komisję.

= Aleje Ujazdowska i Belwederska w całej szerokości swojej usypane będą szabrem przez ciąg zimy przygotowanym.

= Z powodu nagłych przymrozków i śniegu roboty ogrodowe zostały chwilowo wstrzymane.

= Drugie zebranie ogólne członków warszawskiego oddziału Towarzystwa zachęty przemysłu i handlu, zwołane celem ostatecznego ukonstytuowania pojedyńczych sekcyj oraz ich zarządów, odbędzie się w dniu 13-ym b. m., o godzinie 7½ wieczorem w sali resursy kupieckiej.

= Wystawa etnograficzna dra Benedykta Dybowskiego trwać będzie tylko przez tydzień bieżący.

= *Warsz. Dniew.* donosi, iż nowo ukonstytuowane w Warszawie rosyjskie towarzystwo amatorów sztuki scenicznej liczy obecnie 161 członków.

= W dniu wczorajszym zmarł b. p. Mojżesz Aron Cylkow, ojciec dzisiejszego kaznodziei, zasłużony wielce nauczyciel b. szkoły rabinów w Warszawie.

= Pogrzeb.

W dniu wczorajszym o godzinie 3-ej po południu rozpoczął się smutny obrzęd wyprowadzenia zwłok pełnego zasług artysty malarza Aleksandra Lessera.

Zmarły zamieszkiwał w gmachu resursy obywatelskiej, przed którym powoli zbierały się tłumy publiczności.

Przy wyniesieniu zwłok odezwała się żałobna orkiestra, poczem pochód ruszył ku cmentarzowi.

Orszak stanowiły liczne delegacje z wieńcami, z pośród których zdołaliśmy zapisać: wieńce „od koła artystyczno-literackiego w Krakowie”, „od artystów malarzy z Warszawy”, „od redakcji *Kłosów*” (których zgasły gorliwym był współpracownikiem), „od kółka archeologów”, wreszcie „od komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych”.

Zwłokom do bram cmentarnych towarzyszył liczny zastęp przedstawicieli świata sztuki i inteligencji warszawskiej.

Tak pogrzebano artystę jednego z pierwszych, który do kompozycyj swoich czerpał tematy z dziejów ojczystych...

= Dar.

Bibljoteka pozostała po zmarłym przed kilkoma laty b. dziekanie wydziału filologicznego, Józefie Kowalewskim, obejmująca około 2,000 tomów, z woli wdowy zmarłego przeszła na własność muzeum publicznego w Wilnie.

Dar ten nie obejmuje tylko działu orjentalnego.

= Za bezcen.

Jeden z naszych znajomych, bawiąc w zeszłym tygodniu w kaliskiem, był na licytacji ruchomości sprzedawanych po zmarłym przed kilkoma miesiącami księdzu.

Między innemi sprzedawano książki, które szły za bezcen, a zmarły kapłan posiadał wcale ładną bibljotekę.

Pan R., oprócz wielu książek średniej wartości, nabył dwie rzeczy bardzo cenne, a mianowicie „Herbarz” Niesieckiego w pierwszem wydaniu z r. 1728 i „Encyklopedję” Orgelbranda większą w 28-u tomach.

Trudno uwierzyć za jaką cenę?

Za „Herbarz” p. R. zapłacił 11 rs., a za „Encyklopedję” oprawną 25 rubli...

= Ograniczenie produkcji.

W jednej z największych fabryk warszawskich oddalono przed trzema tygodniami kilkuset robotników.

Następnie okazała się jeszcze potrzeba zmniejszenia liczby godzin pracy i zaprzestania roboty nocnej.

Powodem—brak zamówień.

= Z przemysłu.

W tych dniach puszczono w ruch nową fabrykę lin specjalnie do żeglugi używanych.

Wyrabiają się one z włókien pewnej rośliny wodnej, znajdującej się w obfitości w Siwaszu (Krym).

Zaletą wyrobów z tej wodorośli jest obojętność na wpływy wody.

= Naprawiona reputacja.

Szwankująca przez pewien czas w Cesarstwie opinja o wyrobach szewców warszawskich obecnie się poprawia.

Odessa poczyniła już znaczne zamówienia na obuwie.

Interesowani znoszą się wprost przez swoich ajentów z bardziej znanemi firmami w Warszawie, ażeby uniknąć pośrednictw, na których się tak sparzono parę lat temu...

= Pomysł.

Zaczyna wchodzić w użycie nowo wynaleziona mięszanina farb.

Ściany pociągnięte tą mięszaniną zbierają tyle światła, iż ciemne prawie mieszkanie wydaje się jasnem.

Wynalazcą jest malarz pokojowy R. z Warszawy.

Pożądanem byłoby, aby wynalazca poddał wynalazek swój analizie chemicznej, ażali nie zawiera pierwiastków szkodliwych zdrowiu.

= Przemysł okolicznościowy.

Kilku tutejszych przedsiębiorców, korzystając z braku lodu, zawiązało stosunki z Cesarstwem, celem zaopatrywania lodowni w ten znikomy a cenny dziś towar.

Ze względu, iż dla pomniejszych właścicieli lodowni sprowadzanie na własną rękę lodu połączone jest z rozmaitemi niedogodnościami, pośrednictwo ajentów okazało się praktycznem dla obu stron i... nowy przemysł zyskał rację bytu!

= Zakład.

Pan X. zaproponował panu Y. zakład, iż wskaże mu w Warszawie taką ulicę, której w całej długości przejść niepodobna bez zboczenia na kilka innych...

Pan Y. przyjął zakład i przegrał, został bowiem zaprowadzony na ulicę Wielką, a ulica ta niegdyś idąca bez przerwy od końca do końca, przed 40-tu przeszło laty została przecięta przez kolej żelazną i dziś składa się z dwóch rozerwanych części, z których jedna idzie od Bagna do Chmielnej, a druga od alei Jerozolimskiej ku Koszykom.

Zachodzi pytanie czy dla uniknięcia nieporozumień i pomyłek nie należałoby jednej z tych dwóch zupełnie różnych i niekomunikujących się z sobą bezpośrednio ulic nadać odmiennego nazwiska?

= Niebezpieczny parkan.

Parkan drewniany, otaczający wielką, niedokończoną jeszcze kamienicę na rogu placu Trzech krzyży i ulicy Wspólnej, grozi niebezpieczeństwem poważnem.

Potężne kopce gruzu i piasku nagromadzone za owym parkanem, tłocząc go całym ciężarem sprawiły, iż pochylił się nieborak mocno ku ulicy i lada chwila część jego może runąć na idący pod nim chodnik drewniany.

A o nieszczęście w takim razie nie trudno, niestety mnóstwo bowiem osób przechodzi tamtędy, ani domyślając się nawet jaka im grozi tam katastrofa.

W interesie bezpieczeństwa publicznego należy usunąć niezwłocznie gruz z pod owego parkanu, na co zawczasu czyją należy uwagę zwracamy.

= Upominek.

Grono pracowników jednej z tutejszych instytucji, w dniu imienin zwierzchnika ofiarowało mu kałamarz przedstawiający widok gmachu tejże instytucji, całkowicie wyrobiony ze srebra.

Piękny ten podarek wyrobiony został w tutejszych fabrykach, według rysunku przygotowanego przez pewnego artystę malarza.

= Dla przerosłych.

Pewien nauczyciel tańca, pragnąc możliwie wyeksploatować swoją „wiedzę”, wyznaczył godziny wyłącznie przeznaczone dla nauki... osób nie pierwszej młodości.

Zabawić się można znakomicie, patrząc na zastęp marcowych par płci obojga, gnących zesztywniałe członki przy dźwiękach rozstrojonego fortepianu.

Dlaczego nauczyciel uczy nietrudno zgadnąć, ale dlaczego tacy uczniowie się uczą tego co im we właściwej porze życia nie było widać potrzebne?...

That is the question!

= Dom muzykalny.

Na tę nazwę zasługuje bezwątpienia pewna dwupiętrowa kamienica przy ulicy Świętokrzyskiej.

Mieszka w niej bowiem trzech artystów muzycznych: skrzypek, fortepianista i puzonista.

Nadto „bydlą” w niej, jak mówią czesi, nauczyciel tańca z fortepianem, dwie uczennice śpiewu także z fortepianami i wreszcie właściciel domu z trzema szkatułkami grającemi.

Jak na jeden dwupiętrowy dom to chyba... dość!

= Ciekawa kolekcja.

Jeden z mieszkańców naszego miasta, którego dziad był kucharzem, a jak wówczas nazywano kuchmistrzem u książąt Ogińskich, posiada ciekawą kolekcję „menu” różnych obiadów.

Stary kuchmistrz, widocznie zamiłowany w swojej sztuce, dowiadywał się starannie o wszelkich znakomitych ucztach, których jadłospis skrupulatnie notował.

Z tych notatek utworzyła się spora książka z nalepianemi kartami w liczbie kilkuset sztuk.

Kuchmistrz niepoprzestawał na współczesnych ucztach, ale zasłyszawszy od starych kolegów o dawnych wszystko skrzętnie spisywał.

Są tam jadłospisy począwszy od r. 1768-go, tak ze stołów królewskich jak i magnatów.

Ostatnie „menu” uczty weselnej, wyprawionej z powodu zamęźcia księżniczki Ogińskiej, nosi datę 18-go stycznia r. 1819-go.

Obecny posiadacz tego ciekawego rękopismu zamierza zaprodukować go na mającej się odbyć wystawie kucharskiej.

= Nowy rodzaj oszustwa.

Od kilku dni „debiutuje” na bruku warszawskim jakiś jegomość, udający pielgrzyma z ziemi świętej.

Częstuje on łatwowiernych wodą z Jordanu, medalikami i grudkami ziemi palestyńskiej.

Pielgrzyma-oszusta policja ma już na oku.

= Z dymem!

W tych dniach jeden z naszych znajomych, chcąc zniszczyć niepotrzebne papiery, wrzucił przygotowany stos do pieca, zapomniawszy, iż pomiędzy niemi znajduje się paczka biletów bankowych.

W ten sposób około 200 rs. poszło z dymem.

= Kradzieże.

Na Solcu pod nrem 31 w mieszkaniu K. spełnioną została kradzież różnych przedmiotów wartości kilkuset rubli.

Na ulicy Długiej pod nrem 25 skradziono garderobę na 250 rs. wartości.

Na ulicy Widok pod nrem 1 ze strychu skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów.

= Z niedozoru.

Trzyletni Ludwik D., zostawiony bez żadnego nadzoru w mieszkaniu przy ulicy Burakowskiej, zrzucił na siebie spory garnek z roztopionym tłuszczem.

Biedny malec poniósł ciężkie oparzenia na całem ciele. Życiu dziecka grozi niebezpieczeństwo.

= Podrzucenie.

Wczoraj wieczorem około godziny 10-ej na Pradze pod nrem 300 znaleziono paromiesięczne dziecię płci żeńskiej owinięte w szmaty.

Nieszczęśliwą dziecinę odesłano do domu podrzutków.

= **Odczyty.**

Ze Skierniewic donoszą nam, iż projektowane w tem mieście odczyty zostały na czas jakiś zawieszone, a to z powodu, iż inicjatorowie nie uczynili zadość wszystkim wymaganiom rozporządzeń administracyjnych.

Obecnie dla wszelkich odczytów wymaganą jest obok decyzji władz administracyjnych i opinja kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

= Nowe towarzystwo.

Dowiadujemy się, iż projekt ustawy Towarzystwa kredytowego m. Lublina, ostatecznie już wygotowany, oddano pod zatwierdzenie właściwej władzy.

Projekt ten, po udzieleniu opinji przez miejscową władzę gubernjalną, odesłany zostanie do Petersburga pod decyzję ostateczną.

= Moralność.

W gubernji lubelskiej, mającej 295 mil kwadratowych, pełniło w r. z. służbę 358 strażników ziemskich, z których 61 konnych.

Straż ziemska, jak stwierdzają dane urzędowe, w r. 1883-im zameldowała w gubernji lubelskiej 33,039 przestępstw, z których 31,537 uznano za rzeczywiste.

W liczbie przestępstw wykrytych przez straż ziemską znajdowało się 77 zabójstw, 52 rabunków, kradzieży 2,709 (w tem 239 samych kradzieży koni) i t. d.

= Na cele dobroczynne.

W Końskich odbyło się w tych dniach przedstawienie amatorskie na rzecz miejscowych ubogich.

Odegrano: „Swieczka zgasła", „Po drodze", oraz monolog „Na estradzie" i wyjątek z „Podróży po Warszawie".

Następne przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony być ma na powiększenie funduszów projektowanego szpitala, odbędzie się w dniu 25-ym marca r. b.

= W jednym dniu.

Z sandomierskiego otrzymujemy wiadomość o następującym fakcie.

W dobrach dziedzicznych Barczewo zmarli w jednym dniu i w jednej prawie godzinie małżonkowie Piotr i Aniela Zalewscy.

Stało się to w dniu 5-ym marca.

Państwo Zalewscy przeżyli z sobą w doli i niedoli 68 lat, a więc przed 18-tu laty obchodzili złote gody.

Pan Piotr był to ex-żołnierz b. wojsk polskich i pomimo 92 lat wieku trzymał się doskonale, zachowując ciągle umysł świeży i przytomny.

Pani Piotrowa, 5-iu latami młodsza od małżonka, o wiele jednak starzej wyglądała, zwłaszcza od śmierci ostatniego syna, przedtem bowiem staruszkowie postradali pięcioro już dorosłych dzieci i dwoje tylko wnuków osładzało im starość.

Otóż w przeszłą środę pan Piotr przebudziwszy się rano wezwał do siebie małżonkę, oświadczając, iż jest bez sił i powstać niemoże, czuje więc zbliżającą się chwilę śmierci, prosi przeto aby mu po księdza posłano.

Sędziwa pani Piotrowa niezdążyła jeszcze dojść od łóżka męża do drzwi, kiedy upadła na podłogę...

Zbiegli się domownicy i skonstatowano, że staruszka już nie żyje.

Posłano po księdza i po doktora, lecz nie upłynęła i godzina, kiedy pan Piotr, nic już nie mówiąc, a ściskając w swoich dłoniach martwą rękę małżonki, którą ułożono na sofie do łóżka przysuniętej, usnął bez żadnych cierpień snem wiecznym...

Pogrzeb sędziwych małżonków miał się odbyć w sobotę.

NEKROLOGJA.

— B. p. Mojżesz Aron **Cylkow**, b. nauczyciel b. szkoły rabinów, po długiej chorobie, przeniósł się do wieczności dnia 10 b. m., przeżywszy lat 71. W głębokim smutku pozostała żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 12 b. m., we środę, o godzinie **3-ej** po południu, z domu przy ulicy Świętojerskiej nr 12a, na cmentarz gminy wyznania mojżeszowego.

—920—

† W dnin 9-ym stycznia r. b., w dobrach zięcia swego w Drzewicy zakończyła bez cierpień prawie, w późnej starości, cichy a cnotliwy żywot swój ś. p. Tekla z Rotkiewiczów **Lubowidzka**, wdowa po radcy tajnym, senatorze, Mateuszu Lubowidzkim.

Córka referendarza Królestwa i szefa biura politycznego jeszcze za Stanisława Augusta, wychowana w domu zacnym i pobożnym, przez rodziców wcześnie oddaną została pod kierunek znanej krajowi całemu z zasług pedagogicznych Wilczyńskiej.

W jej to wyższym naukowym zakładzie rozwinęła zaczerpnięte w domu rodzicielskim zasady, które całem życiem zmarłej rządziły, a rządziéby powinny sercem każdej polki.

Głęboka wiara, która jedna dała jej siłę zniesienia z poddaniem się woli Bożej ciężkich ciosów jakich wiele ją w życiu spotkało, miłość gorąca dla kraju, takaż dla siebie najbliższych, miłosierdzie dla cierpiących, których wielu szukało u niej czy to pociechy moralnej, czy materjalnej pomocy, a nikt zasmucony nie odszedł, gościnność staropolska dla dom jej nawiedzających wszelkiego stanu i położenia osób, oto zasługi, z któremi zmarła stanęła w obec Boga.

Do tego się łączyło pewne unikanie zabaw świata i ztąd wypływało nadzwyczajne zamiłowanie domowej zaciszy rodzinnego kółka, które ją nie opuszczało czy jako uczestniczkę najświetniejszego warszawskiego towarzystwa, czy jako obywatelkę, rozległych dóbr dziedziczkę.

Za prawdziwą i największą rozrywkę uważała czytanie dobrych pism i książek.

To też stół jej salonu wiecznie był założony wszystkiem, co godnego uwagi wychodziło, czego także chętnie użyczala innym, ten rodzaj szerzenia oświaty uważając za możnych obowiązek, a dodając do pożyczonej książki zdrowy, jasno wypowiedziany sąd, za którym nie jeden z korzyścią dla siebie poszedł.

Od dwudziestu lat przeszło zamieszkała przy córce najmłodszej i zięciu, wśród licznie otaczającej ją ciągle rodziny, której świeciła przykładem, nie upadając w najcięższych chwilach na duchu.

W ostatnich kilku latach szybko po sobie następująca śmierć męża i obydwóch synów, choć ducha nie złamała, to na zwątlone siły za silnym była ciosem; słabła coraz bardziej, a prawie wyłącznie modlitwie oddana z modlitwą na ustach zgasła, tak życiem całem jak i ostatniemi jego chwilami zasługując na miano niewiasty mężnej.

—909— E. S.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 10-go marca.

Gaz. nar. w gwałtownym artykule, wymierzonym przeciw delegacji, która popierała rząd nie liczący się z życzeniami prowincji, żąda, aby zerwano sojusz z tym rządem.

Lwów 10-go marca.

Komitet obywatelski banku włościańskiego uchwalił rozwiązać takowy w razie, gdyby rząd odmówił miljonowej pożyczki dla rozwikłania likwidacji. W celu wyjednania pożyczki wyjeżdża do Wiednia deputacja, na której czele stoją książęta Sapieha i Sanguszko. Rząd odmawia podobno pożyczki, twierdząc, iż z pomocą przyjść powinien kraj, który nie wahałby się poświęcić na ten cel kapitału, jeżeli akcja podjętaby została pod sterem którejkolwiek z krajowych instytucyj finansowych.

Berlin 10-go marca.

Posłowie liberalni wnoszą interpelację w sejmie pruskim do rządu, zapytując, jakie środki tenże przedsięwziął celem stłumienia zaburzeń antisemickich w Nowym Szczecinie.

Berlin 10-go marca.

Norddeutsche Allgemeine Ztg wystąpiła dzisiaj znowu z namiętnym artykułem przeciw posłowi amerykańskiemu w Berlinie, Sargentowi, który jakoby „nie nawiązał w swoim czasie zwykłych stosunków zaufania" i w całem gronie dyplomatów berlińskich zajmuje wyosobnione stanowisko.

Berlin 10-go marca.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz oddał wizytę cesarzowi Wilhelmowi i następnie obiadował wraz z cesarzem u następcy tronu.

Berlin 10-go marca.

Z powodu wyroku sądu przysięgłych w Konitz, uniewinniającego żydów nowoszczecińskich, w mieście tem od dwóch dni panują zaburzenia antisemickie.

Berlin 10-go marca.

Prywatne depesze z Nowego Szczecina w jaskrawych barwach przedstawiają gwałtowne sceny, jakie się tam od dwóch dni odbywają. Rząd usiłuje osłabiać i zacierać wrażenie tych wiadomości, budzących istną zgrozę.

Paryż 10-go marca.

W Tonkinie rozpoczął się ruch wojsk na Bakninh, jenerał Millot przeszedł rzekę Czerwoną i dotąd nie spotkał nieprzyjaciela.

Londyn 10-go marca.

Z Kairu telegrafują, że oddział powstańczy mahdiego zbliża się ku Chartumowi od strony północnej celem odcięcia dowozu żywności z Egiptu. Wojska kordonowe proszą o śpieszne wysłanie pomocy.

Londyn 10-go marca.

Donoszą z Kairu, iż Gordon basza za jedyną drogę do ocalenia garnizonów egipskich w Sudanie uważa zajęcie przez wojska brzegów Białego Nilu.

Londyn 10-go marca.

Z Suakimu telegrafują, iż Osman Digma odrzucił propozycję poddania się anglikom. Przybył tutaj rosyjski statek wojenny, oczekują przybycia hiszpańskiego.

Londyn 10-go marca.

Standard twierdzi, iż Rosja zamierza objąć w posiadanie kraje turkestańskie aż po Amu Darię, która stanowiłaby granicę.

Sofja 10-go stycznia.

Wczoraj z okazji rocznicy urodzin Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego odprawionem zostało w soborze nabożeństwo, na którem był obecny książę Aleksander w mundurze rosyjskim. Następnie książę wizytował rezydenta rosyjskiego p. Jonina. Wieczorem wydanym został w pałacu książęcym wielki obiad, na który zaproszono p. Jonina i wszystkich rosjan mieszkających w Sofji. Książę wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego, Jonin za zdrowie księcia bułgarskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go marca (godz. 6 m. 20.)

Usposobienie w ogóle na dzisiejszem zebraniu giełdowem w Berlinie było mocne w zasadzie. Później osłabło dosyć znacznie i oddziałało na wszystkie pola działalności giełdowej. Ze spekulacyjnych wartości kredytówki mniej poszukiwane i w mniejszym pokupie. Straciły one 5 marek. Natomiast bardzo chętnie kupowane były udziały dyskontowo-komandytowe, które zwyżkę kursową zyskały. Wartości górnicze pod uciskiem. Wartości rosyjskie nieco niżej — ruble również zaledwie utrzymały się na poziomie sobotnim Żyto w obu terminach o drodnostkę taniej.

Berlin 8 go marca g. 5 m. 0 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	202.—
Weksle na Warszawę	201.40
Weksle na Petersburg krótkoterminowa	201.20
Weksle na Petersburg długoterminowa	200 10
Bilety banku ros. na dostawę	201.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	58.60
Akcje kredytowe.	559.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.70
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą na jesień.	145.50
Żyto na wiosnę	146.25

Petersburg 10 go marca, g. 7 m. 0 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23\frac{3}{4}$—$23\frac{13}{16}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$217\frac{1}{2}$.
„ „ II-ej em. .	$212\frac{1}{2}$.
Półimperjały	8 23.

Osłabienie przychylnego usposobienia dla rubli w Berlinie trwa dalej jeszcze. Kursa rubli dotyczące obniżyły się cokolwiek, choć najgłówniejszy kurs—rubli na dostawę końcomiesięczną—pozostał niezmieniony—201.75. Trudno jest przewidzieć o ile stan ten przetrwać może. Składa się na tę reakcję tak z jednej strony wiadomość o odwołaniu pożyczki, jak z drugiej przeważenie chwilowe sytuacji politycznej. Prawdopodobnem jest, że jeżeli dzisiejsze wiadomości szacunkowe nie zaznaczą poprawy stanu rzeczy, kursa walut obcych na giełdzie warszawskiej podniosą się znowu. Jak wiemy, wczorajsza ich obniżka powstała więcej wskutek braku kupujących, aniżeli z jakichkolwiek innych racyj. Kursa dnia poprzedniego były: 202.10, 201.75, 564, 145.75, 146.75.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 10-go marca roku 1884 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—147, średnia 128—138, ordynaryjna 115—125.

Żyto wyborowe 101—104, średnie 97—100, ordynaryjne 90—95.

Jęczmień wyborowy 102—110, średni 90—98, ordynaryjny —.—

Owies wyborowy 93—96, średni 88—92, ordynaryjny 80—85.

Gryka 89 — 99. **Groch** 103 — 114. **Kasza jaglana** wyborowa 133—139, średnia 125—130, ordynaryjna 118—123.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 10-go marca 1884 roku.

Targ zbożowy ciągle jednakowo większym ruchem pochwalić się nie może.

Niepokój, niepewność, niemożność zakupów na wywóz ogranicza tranzakcje do minimum.

W dodatku spokojne dziś powietrze, brak wiatrów, któreby właścicieli wiatraków do kupna zachęcały, jeszcze bardziej zredukował chęć kupna.

Dostawy wprawdzie nie były liczne i na potrzeby konsumcji miejscowej aż nadto wystarczające.

Wystawiono na sprzedaż 800—900 korcy pszenicy i 600—700 korcy żyta w gatunkach rozmaitych, pomiędzy któremi wyborowych było bardzo mało, a poślednich, choćby je kto i miał do sprzedaży nie przedstawiono, gdyż wobec tak małej chęci kupna o umieszczeniu gorszych gatunków nie może być mowa.

Tak więc gatunki dobre średnie pszenicy sprzedać zdołano po 8 rs. 70 kop. i 8 rs. 85 kop. za korzec 242-funtowy. Gorsze 8 rs. 25 kop., 8 rs. 50 kop. i najwyżej 8 rs. 55 kop. osiągały.

Zyto lepiej się trzymało i dobre średnie gatunki płacono 5 rs. 85 kop., lepsze zaś 6 rs. 10 kop.; rosyjskie dokre 5 rs. 70 kop. do 5 rs. 85 kop.

Owsa niewielkie ilości, ogółem 50 korcy rozprzedano w partyjkach bardzo drobnych po 3 rs. 15 kop. do 3 rs. 40 kop. za korzec.

Jeden wagon gryki—120 korcy wystawiono na sprzedaż i znaleziono kupca po 5 rs. 15 kop. za korzec 202-funtowy z odbiorem na stacji Praga drogi terespolskiej.

Siana i słomy, jak zwykle w poniedziałki, nie było wcale na targu.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 9-ym marca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Chrostowski, Marszałkowska 73,—Majer Hochkleber, Burakowska 28, Judelewiczowi,—Zimkowska, Orla 4,—Pesachowicz, Świętokrzyska 35,—Zchmisch,—Lajpcyskim, Długa 17,—Celina Sielska, Sienna 11,—Chazanow,—Cukerman, nr 14725,—Aron Zilbersztrom,—Bajbe, hotel Berliński,—Lajb Szubocki, Nalewki,—Tobias Kon,—Gustaw Rozental,—Werianicki,—Chaim Szloma Wajnrajch,—Ruskie Towarzystwo ubezpieczeń,—Richtwan, Nalewki 23,—Samuel Bertin Hajslinowi, Nalewki.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficz nej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani W. D. w Tyflisie.*—„Wyrazów uwielbienia i hołdu dla talentu Walerego Łozińskiego", autora „Zaklętego dworu", niestety! zakomunikować mu nie możemy... Łoziński, jak to wspominaliśmy przy rozpoczęciu druku jego powieści, zmarł w młodzieńczym wieku przed dwudziestu laty we Lwowie, skutkiem rany w pojedynku otrzymanej. „Zaklęty dwór" drukowany był niegdyś w *Dzien. literackim*, lwowskim.

— *Panu J. H. Roth.*—Między wyrazami: „przypowieść" i „przysłowie" nie ma wewnętrznej różnicy, jak nie ma różnicy w przenośnych wyrażeniach: przywodzić i przytaczać, wynikać i wypływać, przebić i przeszyć, lub t. p. W dwóch przytoczonych na czele wyrazach tem mniej można dopatrywać różnicy wewnętrznej, iż składowe ich części: „powieść" i „słowo" brano niekiedy w starej polszczyźnie za jedno, mianowicie kiedy „opowiadanie" nazywano „słowem", (słowo o pułku Igora, zamiast: powieść o wyprawie Igora), a i teraz „słowo" bierzemy za naukę, za wskazówkę życia, kiedy mówimy: „głosić słowo boże". Dlatego też Linde miał zupełną słuszność kiedy „przypowieść" objaśniał wyrazami: „przysłowie, powieść", a znów „przysłowie" objaśniał wyrazem: „przypowieść". Dlatego też i Wójcicki nie zgrzeszył, kiedy parabolę nazwaną niegdyś przez Rysińskiego przypowieścią, nazwał przysłowiem. Atoli od czasów biskupa Krasickiego, który pewnym swoim utworom dał nazwę „bajek i przypowieści", rozumiejąc pod temi ostatniemi zdania moralne, wypowiedziane na prostym przykładzie z życia, bez uciekania się do cudowności właściwej bajce,—wyraz „przypowieść" nabrał pewnego odrębnego znaczenia. Przysłowie musi być koniecznie zwięzłe, jednolite i zawierać dosadne porównanie, czy to samo w sobie, czy w zestawieniach z rzeczą, do której je przystosowują. Przypowieść zaś oznacza zwykle dzisiaj rzecz nieco dłuższą, zawilszą, kilku, kilkunasto lub nawet kilkudziesięcio-wierszową, jak np. znana gawęda Kondratowicza „Kradzione", którą sam autor nazwał „przypowieścią". Wszelako pomimo tej nowszej synonimiki, oba wyrazy, jak się rzekło, niczem się w gruncie rzeczy nie różnią.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu K. R. w Wieluniu.*—Artykulik umieszczonym być nie może.

— *Panu Syl. Tusz. w Lublinie.*— Należny synowi pańskiemu za rozwiązanie zadania noworocznego *Kurjer* stosownie do żądania wysyłany będzie do Lublina w kwartale II-im; dopłaty żadnej nie wymagamy.

Węgierskie losy Czerwonego Krzyża.

Losowanie w dniu 1-ym marca r. 1884-go w Budapeszcie.

Losowanie premjowe:

Serja	Nr	Wygrał fl.	Serja	Nr	Wygrał fl.
2297	8	**50,000**	2998	93	
			3069	73	
			4541	52	
3339	8	**5,000**	4781	98	
			4823	91	**500**
			5309	33	
			5998	89	
6164	34		6092	43	
6881	15	**1,000**	6140	43	
7292	15		6298	83	

Wygrały po fl. 100:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Seria	Nr	Serja	Nr
348	64	3056	43	4194	81	5960	37	6478	66
577	49	3254	92	4470	68	5979	55	6490	95
1754	65	3265	5	4674	89	6250	4	7346	84
1979	45	3535	42	4905	35	6344	75	7456	31
2389	4	3635	19	5497	23	6443	69	7862	44

Wygrały po fl. 50:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
155	86	1936	26	3890	17	5497	31	6790	85
383	55	2380	52	4462	86	5519	49	6980	25
507	28	2468	92	4577	52	5535	22	6999	62
606	55	2643	2	4639	4	5570	39	7045	34
643	83	2678	59	4671	25	5647	99	7165	69
673	21	2720	84	4813	27	5847	31	7200	15
873	63	3378	89	4853	74	6124	62	7299	19
1106	63	3536	50	4898	99	6232	41	7302	52
1432	48	3692	73	5096	11	6669	46	7302	77
1913	74	3702	43	5217	76	6682	78	6985	61

Wygrały po fl. 25:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
115	92	1881	59	3627	39	4889	77	6539	24
268	23	2237	25	3938	82	4939	52	6615	39
499	41	2492	5	4056	83	4948	32	6909	84
521	45	2492	83	4062	40	5267	67	6915	10
559	82	2196	5	4221	26	5290	35	7190	72
563	35	2528	25	4268	13	5365	71	7203	86
716	70	2961	2	4268	67	5478	72	7686	53
872	88	2961	43	4444	5	5564	94	7774	32
947	31	2999	10	4493	26	5701	36	7820	61
978	55	3133	74	4518	72	5799	6	7848	29
1241	40	3283	50	4543	15	5857	56		
1451	48	3470	36	4751	20	6144	84		
1794	9	3585	88	4861	61	6298	33		

Wypłata od dnia 1-go kwietnia r. 1884.

Losowanie amortyzacyjne:

Wylosowano następujące serje: 3073 3248 4017 5236 5961 6841.

Wypłata za znajdujące się w powyższych 6 serjach 600 losów uskuteczniać się będzie począwszy od dnia 1-go kwietnia r. 1884-go po 6 fl. a. w. Kupon premjowy, uprawniający do uczestniczenia we wszystkich następnych losowaniach premij, zostanie od losu odcięty i właścicielowi zwrócony.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i	minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiec. z

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Февраля (11 Марта) 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner